Nr. 146. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 3 lipca 1922. Rok V.

…NNIK …OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kronika i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Walka z monarchistami w Niemczech.

Nowy gabinet rozpoczyna urzędowanie.

WARSZAWA, 1. 7. (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 9'30 rano przedstawili się prez. Śliwińskiemu urzędnicy prezydyum Rady ministrów. Przemówił dyrektor departamentu, Lechowicz, zapewniając, że ogół urzędników dołoży starań, aby ulżyć rządowi w jego trudnej pracy.

WARSZAWA, 1. 7. (tel. wł.) Dzisiaj o g. 5. popoł. rozpoczęły się obrady nowego gabinetu pod przewodnictwem Śliwińskiego.

—•••—

O NIEOBSADZONE MINISTERSTWA.

WARSZAWA, 1. 7. (AW). P. Jastrzębski przybywszy dziś z Hagi po odbytych naradach z prezesem Śliwińskim zastrzegł sobie odpowiedź w sprawie objęcia teki skarbu do poniedziałku t. j. dopiero do czasu zapoznania się ze stanem skarbu i naradzenia się z obecnym kierownikiem tego resortu p. Zaczkiem.

WARSZAWA, 1. 7. (AW). Sprawa obsadzenia teki Poczt i Telegrafów jest dotychczas nie zdecydowaną. Również stanowisko ministra oświaty narazie ma być nie obsadzone.. Kierownictwo tego resortu obejmie prawdopodobnie p. Stanisław Michalski naczelnik wydziału nauki w ministerstwie oświaty

—•••—

Krwawe walki Francuzów z Niemcami na G. Śląsku.

KATOWICE, 1. 7. (AW). „Oberschl. Kurier" donosi,, że 29. 6. popołudniu doszło w Zabrzu do krwawego starcia między Orgeschowcami. przebywającemi w kopalni Donnersmarcka a wojskami francuskimi. Zaszła potrzeba użycia granatów ręcznych i karabinów maszynowych. Wojska francuskie przy pomocy aut pancernych opróżniły ulice. **Krążą pogłoski o 20 zabitych** (w tem 2 Francuzów).

OPOLE. 1. lipca (Pat.) Zajście w dniu 29. czerwca między Niemcami a żołnierzami francuskiemi przedstawia się następująco: O godzinie 5-tej wieczorem grupa Niemców poczęła rabować mieszkania zajęte przez Polaków, którzy zwrócili się do posterunku francuskiego o pomoc. Podoficer francuski z 4 żołnierzami i 4 policyantami zmusił napastników do ucieczki, napastnicy przyłączyli się do bandy uzbrojonej, liczącej 100 osób. Banda rozpoczęła ogień do żołnierzy francuskich. Na odgłos strzałów na pomoc przybył posterunek a dowództwo francuskie zarządziło wysłanie komp. piechoty oraz sekcyi polowych karabinów maszynowych. Wywiązała się formalna bitwa, w której zginął jeden żołnierz francuski a trzech zostało ranionych. Po stronie niemieckiej było 17 zabitych oraz 2 dzieci, które zginęły po za linią francuską od kul niemieckich. Władze sojusznicze zarządziły śledztwo.

KATOWICE, 1. 7. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Gliwic, że dziś doszło tam do ostrej strzelaniny pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem francuskiem. Zajście to nastąpiło przy rozbrajaniu byłej policyi plebiscytowej. 15 osób zostało zabitych w tem 2 Francuzów z górą 30 osób odniosło rany. W Gliwicach władze koalicyjne zaostrzyły stan oblężenia.

—•••—

Niemcy w walce z reakcyą monarchistyczną.

INSBRUCK. 1. lipca (Pat.) O aresztowaniu fabrykanta Küchenmeistera donoszą „Insbruker Nachrichten": Küchenmeister przybył z żoną do Oets. Wczoraj do żandarmeryi w Oets nadeszła depesza niemieckiej policyi granicznej z żądaniem aresztowania Küchenmeistera w związku z zamordowaniem Rathenaua. Küchenmeister w czasie aresztowania nie stawiał oporu i był widocznie przygnębiony. Przyznał on, że swój samochód oddał do celów politycznych. Zaraz po aresztowaniu wydano Küchenmeistera policyi niemieckiej.

BERLIN. 1. lipca. (Pat.) Związki zawodowe i trzy partye socyalistyczne wydały odezwę do ludności republikańskiej, w której nawołują do strejku we wtorek po południu dla poparcia ustawy o ochronie republiki.

HANNOWER. 1. lipca. (Pat.) Projekt ustawy o ochronie republiki wejdzie pod obrady parlamentu niemieckiego we wtorek dnia 4. b. m.

BERLIN. 1. lipca (Pat.) Organ niezawisłych socyalistów „Freiheit" donosi, że oficerowie republikańskiej szkoły wojskowej we Flensburgu na wiadomość o zamordowaniu Rathenaua urządzili w kasynie wojskowem uroczystość, w czasie której sławili morderców Rathenaua i wznosili okrzyki na cześć byłego cesarza oraz przyszłej monarchii. Komendantem tej szkoły jest brat Tillesena, mordercy Erzbergera.

—•••—

PRÓBY NOWYCH ZAMACHÓW.

BERLIN. 1. lipca. (Pat.) „Vorwärts" donosi, że w czasie pobytu prezydenta E b e r t a w Monachium, pewien monarchistyczny dziennikarz starał się usilnie o audyencyę. Robotnicy socyalistyczni, którzy trzymali straż przy Ebercie, zrewidowali go i znaleźli przy nim nabity rewolwer. — Dzięki temu — pisze „Vorwärts". udało się udaremnić zamach na prezydenta Rzeszy.

BERLIN. 1. lipca. (A. W.) Znany przywódca nacyonalistów niemieckich b. minister Helfferich wyjechał 29. czerwca w nocy nagle z Berlina. W nocy z 30. na 1. lipca grupa komunistów w nadziei znalezienia go u jego brata, wtargnęła do willi jednej z miejscowości nad Renem, przeszukała cały dom i nie znalazłszy Helffericha, zdemolowała willę.

—•••—

Wojna domowa w Irlandyi.

DUBLIN, 1 lipca (Pat.) Havas. Po kapitulacyi Fourcourts dowódca powstańców oświadczył, iż eksplozya miny w podziemiach, której ofiarą padło 50 żołnierzy wojsk regularnych, była dziełem powstańców. Powstańcy przed kapitulacyą zniszczyli wszystką broń. Ogółem wzięto 170 jeńców. Wojska regularne wyparły powstańców z 8 innych pozycyi. W innych punktach powstańcy opanowali szereg budynków, między innemi urząd pocztowy i dwa hotele.

DUBLIN, 1 lipca (Pat.) Havas. Pałac sprawiedliwości oddany został bez stawiania jakichkolwiek warunków. Cała jego załoga dostała się do niewoli

DUBLIN, 1 lipca (Pat.) Havas. Oddziały wojsk regularnych wszczęły w hrabstwie Donegal walkę przeciwko oddziałom republikańskim i zawładnęły wielką ilością broni i amunicyi.

GŁOS FRANCUSKI O NOWYM RZĄDZIE.

WARSZAWA. 1. lipca (Pat.) Redaktor naczelny gazety „Le Journal de Pologne" Delagneau, pisze o nowym rządzie p. Artura Śliwińskiego co następuje: „Ze strony francuskiej polityka nowego gabinetu, jak to powiedział wczoraj p. Narutowicz, dążyć będzie do zaciśnięcia węzłów przyjaźni, która łączy rządy Paryża i Warszawy i wykaże, że jest zdecydowaną do ścisłej współpracy z naszym rządem we wszystkich sprawach, w których oba kraje mają wspólne interesy. — Jeżeli, jak należy przewidywać blok lewicy pozostanie ścisły i nie da się zastraszyć przez manewry przeciwników politycznych, gabinet p. Śliwińskiego będzie sprawował rządy aż do wyniku wyborów i wejścia w życie nowej konstytucyi. Wszyscy przyjaciele Polski życzą mu szczerze wykonania tego zadania i osiągnięcia dla dobra kraju szczęśliwych wyników.

—•••—

POGRZEB TAKE JONESCU

BUKARESZT. 1. lipca. (Pat.) Zwłoki Take Jonescu zostały wczoraj złożone w pałacu Atteneum. Przybyły tam tłumy publiczności, aby oddać ostatni hołd zmarłemu mężowi stanu. W czasie wyprowadzenia zwłok zebrały się na miejscu nieprzeliczone tłumy. Za zwłokami szły 4 wozy zawieszone wieńcami. Za trumną postępowali członkowie rządu, następca tronu ks. Karol, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i liczni przyjaciele zmarłego.

—•••—

ZJAZD LEKARZY KAS CHORYCH.

WARSZAWA, 1. 7. (Pat.) Na odbytym w Warszawie pierwszym zjeździe lekarzy kas chorych. w którym wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń lekarskich z całej Polski z wyjątkiem lekarzy dzielnicy poznańskiej, uchwalono między innemi konieczność przyspieszenia dalszej organizacyi kas chorych na terenie byłego zaboru rosyjskiego, wprowadzenie w życie ubezpieczeń społecznych od niezdolności do pracy inwalidztwa i śmierci. Pozatem uchwalono opracować program 3 — 4 miesięcznych kursów dla sanitaryuszy i sanitaryuszek i kursa te powołać do życia nie później, niż w październiku b. r.

Polityka Gdańska wobec Polski.

GDAŃSK, 1. 7. (Pat.) W sejmie gdańskim rozpoczęła się dyskusya nad budżetem na rok 1923. Przy tej okazyi prezydent Sahm wygłosił dłuższą mowę poświęconą głównie stosunkom między Gdańskiem a Polską. Mówiąc o tem że Gdańsk ma być bazą militarną lub morską oświadczył że Gdańsk na to się nigdy nie zgodzi. W sprawach w których chodzi o śmierć lub życie nie może być mowy o żadnym kompromisie. Inne kwestye Gdańsk gotów jest pokojowo załatwić. W sprawie kontroli administracyi Wisły istnieje możliwość porozumienia. Sprawa wydalania obywateli polskich nie została jeszcze rozstrzygnięta. Mówiąc o sprawach gospodarczych oświadczył, że Polska zawierając traktaty handlowe z innemi państwami powinna przed zawarciem traktatu wysłuchać opinji gdańskiej. Gdyby wiadomość o traktacie francusko-polskim sprawdziła się byłoby to naruszeniem konwencyi polsko-gdańskiej gdyż Gdańsk nie został poprzednio wysłuchany i senat musiałby podjąć odpowiednie kroki.

TRAGICZNA DOLA WIĘŹNIÓW POLSKICH NA LITWIE.

WARSZAWA. 1. lipca (Pat.) Z powodu noty delegata polskiego w sprawie więźniów kowieńskich, delegat litewski p. Sidzikauzkaz złożył prezesowi rady Ligi narodów notę, zawierającą gołosłowne zaprzeczenie czynionych rządowi kowieńskiemu zarzutów. W odpowiedzi delegat polski prof. Askenazy wystosował do prezesa Rady Ligi narodów notę zbijającą dowodami fałsze litewskie.

GWAŁTY ORGESZOWCÓW NA POGRANICZU.

KATOWICE, 1. 7. (Pat.) W sobotę nad ranem zaatakowali orgeszowcy na pograniczu polskiem gminę Pawłów leżącą po stronie polskiej. Kiedy siły miejscowej ochrony okazały się za słabe zwrócono się o pomoc do robotników w Bielkowicach. Wywiązała się strzelanina broni ręcznej i ciężkich karabinów maszynowych. Ostatecznie atak odparto. Po obu stronach jest kilkunastu zabitych i rannych. Wobec ciągłych ataków wysłano na pogranicze górnośląskie silniejsze oddziały wojsk polskich.

KATOWICE, 1. 7. (Pat.) Nowi uchodźcy przybyli dziś z powiatu oleskiego i zeznali że w napadach band orgeschowców biorą udział żołnierze niemieccy z Reichswehry stacjonowanej tam od wtorku. Żołnierze wymuszają od ludności polskiej pieniądze, biją ją i wypędzają.

SOCYALIŚCI BAWARSCY W OBRONIE REPUBLIKI.

MONACHIUM. 1. lipca (Pat.) W Sejmie bawarskim socyaliści większości zgłosili wniosek domagający się:

1. Wydalenia z Niemiec wszystkich mężczyzn należących do byłej dynastyi pruskiej.
2. Wydalenia z granic Bawaryi wszystkich mężczyzn należących do rodziny Witelsbachów.

NAPADY LITWINÓW NA PAS NEUTRALNY.

WARSZAWA. 1. lipca (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że Litwini w ostatnich czasach urządzają planowe napady na polskie posterunki policyjne w pasie neutralnym, znajdującym się, między Litwą a Polską. Według wyjaśnień czynników miarodajnych, napady te organizuje rząd kowieński. W związku z tymi napadami i z napływem czynników niepożądanych ze strony Kowienszczyzny na terytoryum pasa neutralnego ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpić ma na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów z wnioskiem o całkowite oddanie pod kompetencyę ministerstwa spraw wewnętrznych, baonów celnych, stojących na granicy Litwy Kowieńskiej.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O ZAMACHU NA SZEPTYCKIEGO.

WARSZAWA. 1. lipca (A. W.) „Kuryer" donosi, że wszelkie pogłoski rozszerzane w dniu wczorajszym po Warszawie o zamachu na życie generała broni Szeptyckiego są absolutnie nieprawdziwe. W rozmowie z przedstawicielem „Kuryera" p. generał zaznaczył z naciskiem, iż nie było ani zamachu, ani żadnych przygotowań do zamachu i oświadczył, że od chwili wejścia wojsk polskich na G. Śląsk, panuje w polskiej części tego kraju zupełny spokój i wzorowy porządek.

POSTULATY ROSYI W HADZE.

HAGA, 1. 7. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi kredytowej Litwinow przedłożył plan odbudowy Rosyi wymagający pożyczki 3 miliardów rubli w złocie na rekonstrukcie ważniejszych linji komunikacyjnych odbudowę rolnictwa i przemysłu oraz stabilizacyę waluty.

Kapitał zagraniczny w Rosyi.

MOSKWA, 1. 7. (AW). „Izwiestja" obliczają w związku z obradami konferencyi haskiej **wysokość kapitałów zagranicznych zaangażowanych w Rosyi.** Ogólna ilość kapitałów zagranicznych umieszczonych w przedsiębiorstwach rosyjskich wynosi 2 miliardy 242 milj. 974 tysięcy rubli złotych. Jeżeli przeliczyć tę sumę na ruble sowieckie według obecnego kursu na giełdzie moskiewskiej — suma ta wyrazi się w nieprawdopodobnej kwocie 4 i pół kwintylionów rubli sowieckich. Procentowo kapitał zagraniczny zaangażowany jest następująco: Francya 32 proc., Angija 22 proc., Niemcy 19 proc., Belgja 14 proc., Ameryka 5 proc.

„Bolszewik-endek dwa bratanki".

W moskiewskiej „Prawdzie" umieszcza Radek o przesileniu gabinetowem w Polsce artykuł, który jak się zdaje jest tylko streszczeniem wszystkich bredni, jakie o przyczynie i charakterze przesilenia wypisuje od tygodni endecka prasa. Znamienną jest rzeczą, że nietylko bolszewickie dzienniki ale także bolszewiccy dyplomaci przy omawianiu wewnętrzno i zewnętrzno politycznego stanu Polski posługują się jedynie informacyami i argumentacya naszych endeków i pod kątem widzenia endeckiego oceniają nasze stosunki. Obecnie Radek powtarza niby pacierz za matką wszystkie elukubracye endeckich prawicowców i każe w nie wierzyć ogółowi rosyjskiemu. A więc usiłuje dowodzić, że Skirmunt nie podobał się Piłsudskiemu dlatego, iż uprawiał politykę pokojową względem Rosyi, podczas gdy Naczelnik P. „pragnie utrzymywać Polskę w nastroju paniki wojennej" i w tej atmosferze chce przeprowadzić wybory, aby mieć większość w Sejmie, uległą swej wojennej polityce w stosunku do Rosyi. Bezplciowy i bezprogramowy charakter rządu Ponikowskiego znajduje w artykule Radka uznanie za to, że „przeciwstawiał sie wojennej polityce Naczelnika Państwa".

Czytając ten artykuł, w którym niema nawet wzmianki o zmaganiu się demokratycznej lewicy z szowinistyczną reakcyą sejmową i nie ma zrozumienia dla doniosłości tej walki, mającej rozstrzygnąć, w jakim kierunku — na prawo czy na lewo — potoczy się polityka polska w przyszłości, przychodzi się do przekonania, że endeckie insynuacye, pragnące splugawić ideę demokratycznego rządu w Polsce, znajdują skwapliwe ucho u bolszewików, którzy posługując sie oszczerczą argumentacyą reakcyonistów polskich, chcą wśród swoich wywołać wrażenie, że Polska jest niebezpiecznym sąsiadem, gotującym się do ataku na Rosyę.

„Similis simili gaudet" — dwaj podobni do siebie czują się dobrze w swem towarzystwie.

NR. 1,357-851

WARSZSAWA. 1. lipca (Pat.) W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 1,357.851, wysłany do P. K. K. P. w Łodz.

ANGIELSKA PARTYA PRACY PRZECIW BOLSZEWIKOM.

LONDYN, 1. 7. (Pat.) „Daily Mail" donosi, że partya pracy trzema milionami głosów odrzuciła projekt komunistów przyłączenia się do nich. W ten sposób zadano ostatecznie śmiertelny cios komunizmowi w Angli.

Związek morderców w Niemczech.

TAJNA ORGANIZACYA C

Odkrycie uczestników morderczego zamachu na dr. Rathenaua ujawniło całą zbrodniczą działalność osławionej „organizacyi C.", która dokonała mordu na Erzbergerze i przeprowadziła nieudany zamach na Scheidemanna. Liczba uwięzionych dotąd spiskowców wynosi 56, powiększy się ona jednak wielokrotnie w ciągu dalszego śledztwa.

Nazwa „organizacyi C." pochodzi od tytułu „Consul", jaki spiskowcy nadali swemu hersztowi, osławionemu dowódcy brygady marynarki podczas zamachu Kappa, kapitanowi Erhardtowi. Również wszyscy członkowie bandy noszą pseudonimy, znane tylko wtajemniczonym. Ośrodkiem organizacyi C. był wydział nazywający się „narodową wspólnotą pracy", do którego należeli głównie członkowie byłej brygady Erhardta. Na zewnątrz nazywał on się „bawarskiem stowarzyszeniem przeróbki drzewa" i dla zatarcia właściwego swego charakteru zajmował się interesami drzewnymi. W łonie organizacyi znajdowały się poszczególne oddziały jak wojskowy, finansowy i prasowy, rozporządzała ona także pieczątkami austryackich władz granicznych, celem fabrykowania fałszywych paszportów.

Dotychczas niewyświetlona jest kwestya, skąd spiskowcy czerpali fundusze na swą zbrodniczą akcyę.

HAMBURG. 1. lipca. Śledztwo wykryło, że oprócz mordu Rathenaua organizacya „C." planowała zamachy morderczе na 12 wybitnych osobistości żydowskich, między innymi na redaktora „Berliner Tageblatt" T. Wolffa i na hamburskiego bankiera, Warburga.

Proces eserów.

CO MÓWI VANDERVELDE?

Z Moskwy pod datą 14 czerwca Vandervelde nadesłał do brukselskiego „Journal des Tribunaux“ artykuł o przebiegu procesu, z którego podajemy następujące szczegóły.

Proces odbywa się w eleganckich ubikacyach b. pałacu szlacheckiego, w którym nieznaczne tylko zaszły zmiany: popiersie Mikołaja zastąpiono popiersiem Lenina. Gdy sędziowie wchodzą wszyscy podnoszą się z miejsc. Wszędzie dużo żołnierzy z nasrożonymi bagnetami. Sala przepełniona tłumem komunistów. Dziennikarzy zagranicznych nie ma więcej, niż 2—3. Mnóstwo członków czrezwyczajki, oklaskujących w odpowiednich miejscach mowy przewodniczącego i prokuratorów. W głębi sali znajduje się loża zamknięta, z której przez trzy „bazyliszki“ ogląda się, co się dzieje na sali, jest to loża czrezwyczajki.

Z oskarżonych wybijają się na pierwszy plan Gotz, przywódca eserów, b. wiceprzewodniczący sowietów wszechrosyjskich; Timofiejew, człowiek 40-letni, który 15 lat już spędził w więzieniach carskim i bolszewickim; adwokat Gendelman, będący dla oskarżycieli przeciwnikiem strasznym; wreszcie Lichacz, b. członek rządu archangielskiego, człowiek niezwykle odważny, był dwa razy na wygnaniu przed rewolucyą, a od r. 1921 siedzi w więzieniu.

W sporze, jaki wywiązał się na początku sprawy Vandervelde m. in. oświadczył, że w żadnem państwie Europy zachodniej nie byłoby rzeczą do pomyślenia, aby przewodniczący trybunału spełniał funkcye prokuratora, prowadził śledztwo przez swą żonę, i przewodniczącym sądu zrobił swego szwagra (tak właśnie się dzieje na tym procesie!), że tego rodzaju sądownictwo rodzinne byłoby pozbawione wszelkiego autorytetu moralnego.

Następnie Vandervelde podaje, że trybunał, który przedtem zgodził się był dopuścić jako obrońcę mieńszewika Libera, uchwalił skreślić go z listy obrońców, ponieważ Liber zobowiązał się piśmiennie wobec czrezwyczajki(!), że nie będzie się więcej zajmował polityką. Trybunał wyraźnie podkreślił, że obrona oskarżonych stanowi akt polityczny. Jeden z obrońców komunistycznych oświadczył też wówczas: „Niema też potrzeby wysłuchiwać świadków oskarżonych. Świadkowie oskarżenia wystarczają(!) dla ustalenia prawdy“.

Vandervelde kończy swój artykuł tak: „Bogowie łakną krwi. Dopiero co rozstrzelano w Moskwie 5-ciu duchownych, którzy odmówili, wywołując zaburzenie, wydania naczyń kościelnych na rzecz głodnych. Codziennie prasa urzędowa domaga się dla eserów kary śmierci. Oby opinia europejska okazała się dość silną, by udaremnić podobne przestępstwo“.

W drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się Vandervelde w Berlinie i opowiedział w gronie socyalistów swe wrażenia. W tym samym pociągu, którym jechali trzej obrońcy, jechał też od granicy jeden z redaktorów „Prawdy“, który na stacyach dawał znaki publiczności o obecności obrońców. Na wagonie obrońców komuniści wypisali kredą obraźliwe słowa, by wiadomo było, gdzie siedzą. W Moskwie wzięło udział w manifestacyi ok. 2—3 tys. osób i Vandervelde podkreśla to samo co Wauters, że manifestacya miała charakter sztuczny. Że ludność bynajmniej nie była wrogo usposobiona do przybyłych świadczy choćby to, że przez cały czas ich pobytu nie wyrażano im żadnych nieprzyjaznych uczuć: ani gdy jeździli do sądu i z powrotem, ani przy odwiedzaniu magazynów, ani przy odjeździe z Moskwy. Przeciwnie, odwiedziwszy pewnego dnia cerkiew Zbawiciela, obrońcy stali się przedmiotem żywiołowej manifestacyi ze strony tłumu, który dowiedział się, kim są goście. Przyjęto ich okrzykami „brawo“, oklaskami i t. p.

Dalej Vandervelde powtórzył fakty, znane już z poprzednich sprawozdań, i podkreślił, że proces nie ma nic wspólnego z sądem ani z zasadami sądownictwa. Akt oskarżenia przedstawia bardzo niezręczną próbę politycznej historyi rewolucyi rosyjskiej z bolszewickiego punktu widzenia. Dla jako tako doświadczonego adwokata obalenie tego rodzaju aktu oskarżenia byłoby zabawką i każdy sąd, dający rękojmię bezstronności, uniewinniłby oskarżonych.

W końcu Vandervelde zsumował swe wrażenia w dwu punktach:

1) jestem obecnie przekonany ostatecznie, że żadnych rozmów o jednym froncie nie może być dopóty, dopóki nie ustaną prześladowania socyalistów w Rosyi i nie zostaną przywrócone elementarne swobody polityczne;

2) jestem przekonany, że polityka blokady i drutów kolczastych przyniosła jeszcze więcej szkody, niż można było przypuszczać. Polityka ta sprzyjała rozwojowi nienawiści do cudzoziemców wśród ludności rosyjskiej, zaostrzyła i bez tego ciężkie położenie ekonomiczne, dała bolszewikom pozór słuszności dla ich polityki teroru i dyktatury.

CO MOWIĄ ROSENFELD I LIEBKNECHT?

Ze sprawozdania Rosenfelda i Liebknechta, przedłożonego w Berlinie przedstawicielom zagran. delegacyi eserów i mieńszewików, godne są podkreślenia następujące szczegóły:

Już wsiadając na granicy do wagonu rosyjskiego poczuliśmy się — powiada Rosenfeld — jak w więzieniu. W nocy na stacyi Wielikija Łuki obudziły podróżujących krzyki i brzęk rozbitego szkła: to ktoś rzucił do przedziału Liebknechta kawał żelaza, następnie rozległ się wystrzał. W Moskwie, gdy obrońcy wśród krzyku demonstrantów wsiadali do samochodu, Rosenfeld, usłyszawszy swe nazwisko, odwrócił się, i ujrzał Bucharina, gwiżdżącego co sił starczy i kierującego demonstracyą.

Liczna obsługa i „ochrannicy“ strzegący gości, wciąż zapewniali ich, że masy są „rozwście...

Obrazki bez retuszu.

Wycieczki zagranicznych gości.

(Z głosów prasy lwowskiej)

LWÓW, 1. lipca 1922.

Zapowiedziana od kilku tygodni wycieczka przedstawicieli walecznego szczepu Maka-Gigi, przybyła wreszcie do Lwowa. W Pardubicach przyłączyli się do nich przedstawiciele prasy z Titicaca, Wysp Złodziejskich i Rzeczypospolitej Zambezi wraz z poławiaczami muchy tse-tse i burmistrzami wszystkich Kolonii Wybrzeża Niewolników i Kości Słoniowej.

Na dworcu kolejowym oczekiwali na gości przedstawiciele władz i urzędów, a okolicznościowe przemowy w narzeczu „siu-siu“ wygłosili prezesi zrzeszonych starostów małopolskich, oraz Związków artystyczno-kahalnych.

Po odebraniu raportu od kompanii honorowej 72.606 pułku piechoty, zagrała orkiestra emerytów byłego c. k. Namiestnictwa hymn „Gott erhalte“, oraz hymny Rzeczpospolitej Zambezi, Królestwa Maka-Gigi i Republiki Wysp Złodziejskich.

Szeregiem powozów i automobili ruszyli wreszcie delegaci w stronę miasta, witani owacyjnie przez nieprzejrzane tłumy publiczności, wznoszącej okrzyki „Eljen“, „Banzaj“, „Wegaj“ i „Allons alfons de la patrie“.

Pod bramą tryumfalną u rogu Kopytkowego i ulicy Na Błonie, oczekiwały na zagranicznych gości cechy ze sztandarami, Bractwa z muzyką dętą, Korpus weteranów z muzyką rżniętą, delegacye organizacyi narodowych i wiecowych, młodzież szkół średnich i powszechnych z gronem nauczycielskiem, delegacye Zagłębia Borysławia i Peltwi, okoliczne włościaństwo na czele artystów miejscowych kabaretów, oraz tysiączne tłumy publiczności.

Prezes zjednoczonych delegacyi gości zagranicznych Mr. Kawa-Kaki ze szczepu Maka-Gigi, wygłosił drżącym ze wzruszenia głosem podziękowanie pod adresem miasta Lwowa, wraz z zapewnieniem o swej przychylności dla grodu kresowego, którego bogactwo, bruki i kamienice dorównują nawet wigwamom w jego ojczyźnie.

Po odegraniu hymnu królowej Madagaskaru ruszył dalej korowód powozów ku ulicy Gródeckiej, poprzedzany banderyą konnych akademików im. Wincentego a Paulo.

Staraniem „Orbisu“ i zjednoczonych towarzystw wokalno-oświatowych „Atrofia“, „Bałagan“ i „Kołtunerya“ odbył się o godzinie 11.30 bankiet na cześć sympatycznych gości, na którym prezes „Zjednoczonej Szlarafii“ wzniósł tradycyjny toast „Kochajmy się!“

Z chwilą, gdy dajemy numer pod prasę, znajdują się delegaci z Kolonii Wybrzeża Niewolników i Kości Słoniowej na Wystawie Handlu Żywym Towarem.

* * *

LWÓW, 2. lipca 1922.

Zjazd gości zagranicznych zapowiedziany na 1-go i 2-go lipca br. przerósł swą świetnością i liczebnością wszystkie dotychczasowe zjazdy.

Signor Hau-Hau, mer miasta Pshaw w krainie muchy tse-tse, oświadczył na bankiecie u prezesowej Hamanowskiej, że zamyśla na stałe osiedlić się w Polsce i wejść w kontakt z miejscową inteligencyą.

Znana ze swych manier i dowcipu prezesowa Hamanowska, miała odrzec zagranicznemu gościowi: „O margrabia zdaje się przesadza!“

* * *

Dziś o godz. 4.15 zwiedzili sympatyczni goście salę „Jad Charuzim“ i Kino „Lux“ — nadto salę rozpraw, gdzie z żywem zainteresowaniem przysłuchiwał się rozprawie przeciw Pupappowi. Delegat Wysp Złodziejskich wyraził głównemu oskarżonemu swoje najgłębsze uznanie i zapewnił ogół oskarżonych o żywej sympatyi mieszkańców Wysp Złodziejskich dla wszystkich.

O godz. 5.30 zwiedzili delegaci plac Targów Wschodnich, muzea, cyrk i kamienicę przy ul. Krakowskiej. Wieczorem raut w salonach prezesa „Zjednoczonych Wodogłowców“ i pochód z lampionami ze współudziałem klubów sportowych, gimnastycznych i śpiewacko-karcianych. O północy bankiet w restauracyi hotelu Żorza, wspólna fotografia i odczytanie telegramów gratulacyjnych z wszystkich miast kongresowo-małowielkopolskich.

* * *

Dziś odjechali sympatyczni goście do Zagłębia borysławskiego, celem naocznego przekonania się o bogactwie naszych kopalń.

W Stryju oczekiwać będzie wycieczkę, procesya miejscowej ludności. Posłowie okręgów Zagłębia towarzyszyć będą gościom aż na miejsce, a fachowych wyjaśnień udzielać będzie przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, Szczęścia i Pomyślności.

Jak wierzyć można informacyom naszych informatorów, wyrazili się goście zagraniczni, że Polska jest bardzo wesołym krajem i obiecali w najkrótszym czasie wysłać kilkaset delegacyi z Malabaru, Abisynii, Patagonii, Peru i Guana wraz z ekspertami wszystkich ministerstw resortowych na Wyspach Złodziejskich.

RAORT

czone“ i że im — obrońcom — grozi straszne niebezpieczeństwo. Komedya ta była potrzebna bolszewikom dla usprawiedliwienia „ochrony“ obrońców.

Praca obrońców była niezmiernie trudna, na każdym kroku szykanowano ich, należało wciąż wymieniać „noty“ z trybunałem. Obrońcom dopiero na samym końcu dali maszynę do pisania, a własnego stenografa nie dali wcale. Obrońcom co chwila odbierano głos, a wogóle bardzo rzadko dopuszczano ich do głosu. Tak np. nie udzielono Liebknechtowi głosu, gdy ten chciał odpowiedzieć na słowa Krylenki, że obecność Liebknechta na procesie to obelga, od której przewracają się w grobie kości jego brata Karola.

Co do Libera, to później wyjaśniło się, że Czeka zażądała od niego podpisania deklaracyi, o zrzeczeniu się działalności politycznej, ale Liber odmówił (podług najnowszych wiadomości Liber został uwięziony Red).

Bolszewicy starali się zatrzymać obrońców, proponując im rokowania, ci zaś, by natychmiast wyjechać z Moskwy, chwycili się głodówki, trwającej dobę.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Początek przedstawień o godzinie 7.30 wieczór.
W niedzielę „Klątwa“, tragedya.
W poniedziałek „Złotnik z Toledo“, opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
W niedzielę „Kochanek z obłoków“, komedya.
W poniedziałek „Kochanek z obłoków“, komedya.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
W niedzielę „Kuzynek z Honolulu“, operetka.
Od poniedziałku teatr Nowości zamknięty z powodu ferji.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „MAŁE COLOSSEUM“. Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz“, burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił.

REDAKTOR JAN SZCZYREK, wyjechał na kilkotygodniowy urlop dla wypoczynku.

SALON WIOSENNY W PAŁACU SZTUKI na pl. Targów Wschodnich przedłuża się wobec niesłabnącej frekwencyi do połowy lipca. Przypominamy, że prof. Sichulski, którego kilkadziesiąt monumentalnych prac zajmuje główną salę, przenosi się do Warszawy, tak, że obecnie jest to na dłuższy czas ostatnia sposobność zapoznania się z całokształtem twórczości tego artysty. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 11 rano do 7 wiecz.; wstępy 200 mk., dla młodzy szkoln. 100 mk., dla wycieczek zbiorowych 50 mk.

„DJARJUSZ OFICERA REZERWY“ Pod tym tytułem ukaże się w najbliższych miesiącach wydawnictwo „Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“ w Warszawie.

Komitet redakcyjny, zwraca się tą drogą do wszystkich, którzy mieli jakąkolwiek styczność z formacyami ochotniczemi i z wojskiem polskiem czynną na froncie lub pomocniczą na etapach i tyłach, a którzy należą do ludzi, władających piórem literackiem, — z prośbą, by wydawnictwo to zasilili swoimi utworami.

Pożądane są przedewszystkiem niedługie wspomnienia osobiste z czasu służby wojskowej, lub również krótkie utwory literackie.

Manuskrypta uprasza się nadsyłać najpóźniej do 31. lipca b. r. pod adresem Obywatelskiego Komitetu Pomocy zdemobilizowanych oficerów, Warszawa, Plac Napoleona 10.

STARANIEM UKR. SOC. TWA. „WOLA“, odbędzie się w niedzielę 2. b. m. w sali Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, przedstawienie dramatu z robotniczego życia p. t. „Bezrobotni“. Odegrają artyści teatru kijowskiego.

ZGUBA. P. Sabina Szamińska, z Dobromila jadąc tramwajem na lini K. D., zgubiła lornetkę, wartości 60.000 mk.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO Jan Dyskant, konduktor kolej., na dworcu głównym dostał się między dwa wagony, przyczem odniósł obrażenia na nogach.

Na ulicy św. Marcina wieczorem napadło 5-ciu awanturników na 26-letniego Michała Harasyma i zraniło go bokserem w głowę. Udzielono mu pomocy.

Z KRONIKI WYPADKÓW NA PROWINCYI. W Pogorzeliskach, pow. rawskiego, przy budowie domu spadła belka na 28-letniego Stefana Miźnika. Nieszczęśliwy doznał załamania klatki piersiowej i złamania żebra.

W Bursztynie podczas przenoszenia towarów do sklepu Glanzbergowej spadł balon wody sodowej na Mechla Walika i złamał mu nogę.

26-letni Piotr Tybinka, z pod Zagórza, spadł z wozu i ciężko się zranił w głowę.

14-letni Włodzimierz Lesicki z Lipicy Dolnej, pow. rohatyńskiego, bawiąc się znalezionym nabojem, spowodował wybuch, który go ciężko zranił w rękę. Wymienieni znajdują się w leczeniu szpitalnem we Lwowie.

ZŁODZIEJ W OPRESYI. Nieznany włamywacz, nocą po wielu zabiegach zdołał okraść mieszkanie ks. T. Olbrechta w Kleparowie. Co lepsze rzeczy spakował do plecaka i objuczony łupem przemykał się chyłkiem przez Górę Stracenia.

Posterunkowy Pańkiewicz ujrzał złodzieja i począł go ścigać. Włamywacz rzucił swój łup i zbiegł w ciemnościach nocy. Rzeczy te oddano poszkodowanemu.

KRONIKA POLICYJNA. Posterunkowy Karnas w obrębie Targów Wschodnich przytrzymał Bronisława Huka, który wynosił skradziony dźągan i łopatę.

Józefę Bernacką i Martę Tycholis przytrzymano na cmentarzu Janowskim w chwili, gdy rwały kwiaty i niszczyły groby. Odprowadzono je na policyę.

RÓŻNE KRADZIEŻE. P. Konradowi Budce, w wozie tramwajowym H. G. skradziono portfel z 100.000 mk.

P. Jakóbowi Balinowi, ze Zbaraża, podczas jazdy koleją skradziono kosz z garderobą, wartości 160.000 mk.

P. Dorze Wolisz, właścicielce restauracyi przy ul. Batorego l. 16, skradziono garderobę, wartości 65.000 mk.

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“.

Jak postępuje praca około budowy drugiego domu technickiego.

Potrzeba jest matką czynu — chciałoby się rzec — po przyjrzeniu się pracy młodzieży technickiej nad budową drugiego domu technickiego. Tak niedawno jeszcze było na tem miejscu pełno wybojów, dziś kończy się robota koło fundamentów, w przyszłym tygodniu rozpoczynają już pracę murarze. To co zostało już dokonane, jest dziełem wyłącznie rąk technickich, do tej pracy zupełnie niezaprawionych, nieprzygotowanych. Potrzeba uczyła zawsze człowieka tworzyć, budować, a tam, na wzgórzu kadeckiem święci tryumf idea najpiękniejszego solidaryzmu, bo tam tworzy i pracuje młodzież bezinteresownie nie tylko dla własnej w przyszłości potrzeby, tam się ta młodzież uspołecznia.

Na 2500 studentów politechniki 2300 zapisanych jest do pracy około budowy domu technickiego, czyli prawie wszyscy.

Podzieleni na 50 drużyn robotniczych pod kierunkiem maj. Ziemskiego (zastępczo kierował p. Ungar) pracują technicy po 50 dziennie, a każdy jest obowiązany na rzecz domu poświęcić 60 godzin, pracując intenzywnie po 8 godzin dziennie. Praca jest traktowana poważnie po ukończeniu wymaganych dni roboczych otrzymuje się zaświadczenia w indeksie.

W ten sposób nikt — choć niechętnych niema — od pracy wyłączony być nie może. Obok techniki pracującego boso (butów szkoda) kopie z najzupełniejszą swobodą kapitan jeszcze w mundurze, tu młody student obok steranego przejściami wojennemi, starszego już technika. Równość i karność.

Na placu budowy ukończony barak, w którym mieści się kancelarya i kantyna. Ta kantyna to dzieło pań z Ligi Kobiet, z p. Bartlową, Meyerową, Mościcką, Dobrowolską na czele. Za 30 mk. otrzymują robociarze drużynowi herbatę i chleb z masłem i wędlinami. Oczywiście Liga znacznie dokłada do takiej poryi, przydałaby się więc jakaś ofiarność ze strony kupców, piekarzy itd.

Parcela na której ma stanąć dom, jest prostokątna, trzy frontowa, od strony wschodniej, południowej i zachodniej. Ani jednego mieszkania nie będzie od strony północnej, bo na północ będą zwrócone takie ubikacye, jak łazienki, tusze itp. Wedle planu dom będzie trzy skrzydłowy, urządzony wedle wymogów hygienicznych i estetycznych, mieścić będzie 217 pokoi mieszkalnych, każdy na 2 osoby. Przy pokojach przewidziane są sale z umywalniami i toaletą. Na każdem piętrze będą kuchenki gazowe do użytku techników. Prócz pokoi mieszkalnych będzie zbudowana sala na odczyty, koncerty, zabawy itd. Plany wypracowali bezpłatnie inż. Zacharjasiewicz i Czerwiński, z ich ramienia kieruje budową inż. Dajczak. Kierownikiem sekcyi technicznej jest inż Welczer.

— Kiedyż spodziewacie się wykończenie domu? — pytali reprezentanci prasy — którzy wczoraj gremialnie przybyli na plac budowy, by się przyjrzeć, jak postępuje robota.

I oto dowiedzieli się, że — jak to zwykle u nas bywa — ofiarność w ostatnich czasach osłabła, a wszak wiadomo, że dom technicki stanąć może niemal wyłącznie ofiarnością społeczeństwa. Podnoszono, że prócz Lwowa reszta Polski zgoła nie interesuje się domem technickim. Jak gdyby ludzie nie wiedzieli, że w Polsce mamy zaledwie dwie politechniki i jeżeli nie będzie mieszkań dla techników, zabraknie fachowców w każdej dziedzinie techniki i inżynieryi. To takie proste, że aż dziwo, iż tego nie rozumieją zarządy komunalne, instytucye finansowe, przemysłowcy itd. Jak wspomnieliśmy, prócz firm lwowskich i niewielu pozalwowskich, które wykazały większą ofiarność, inne w Polsce zachowują się zgoła obojętnie wobec pięknej inicyatywy technickiej.

Kilka milionów, któremi dysponuje komitet prędko się rozejdzie na opłacenie robót murarskich i praca stanie w połowie, jeżeli pomoc rychło nie nadejdzie. Tembardziej, że tak uroczyście przyrzekana pomoc rządu okazała się humbugiem.

Szkoda by było, gdyby szlachetny wysiłek młodzieży nie był owocny, same ręce do pracy nie wystarczą, jeżeli nie będzie materyału do budowy.

O warsztaty okrętowe w Gdańsku.

WARSZAWA, 1 lipca (tel. wł.). Dnia 4 bm. odbędzie się w Gdańsku konferencya przedstawicieli finansowych Polski, Francyi i Gdańska w sprawie budowy tłoczni i warsztatów okrętowych w Gdańsku.

Złośliwa sztuczka p. Michalskiego.

KRAKÓW, 1 lipca (tel. wł.). Wypłacono tu urzędnikom w dniu dzisiejszym tylko pensyę bez żadnych dodatków, ponieważ kasy państwowe są puste. Jest to ostatnia sztuczka p. Michalskiego, który w ten sposób chciał pokazać swą niezbędność.

Ze spraw aprowizacyi Lwowa.

Lwów, 2-go lipca.

(m) Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej, po wysłuchaniu sprawozdania kierowników Zakładu aprowizacyjnego r. Stubieckiego i dyrektora rzeźni p. Krzyształowicza, którzy zgodnie stwierdzili stały wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, na wniosek radnego tow. **Mareckiego** uchwalono:

1) Zakład aprowizacyjny czuwać ma nieustannie nad tem, aby o ile możności było jaknajwięcej zboża zmagazynowanego celem skutecznej walki z drożyzną.

2) Zwrócić się do Województwa z apelem, aby wyznaczyło gminie kilka specyalnych powiatów dla wyłącznego zakupu towarów i bydła. —

3) Odnieść się do Rządu z zapytaniem, co słychać z kredytem 300 milionowym dla Lwowa na cele walki z drożyzną.

Na wniosek r. Jakobczyńskiego uchwalono wybrać komisyę, któraby zbadała wagę chleba po sklepach i na targach lwowskich.

W końcu postanowiono wezwać magistrat do poczynienia energicznych kroków przeciw wywozowi słoniny i tłuszczów ze Lwowa na prowincyę, względnie za granice państwa.

Budowa domów mieszkalnych dla urzędników i sług gminnych.

(m) Na posiedzeniu Wydziału Związku urzędników gminy m. Lwowa, podniesiono myśl budowy własnych domów mieszkalnych dla urzędników i służby gminy m. Lwowa. Projekt ten ze względu na fatalny stan funduszów gminy jest na razie niemożliwy do przeprowadzenia przez gminę, wobec czego urzędnicy pragną przystąpić samodzielnie do budowy.

W tym celu odniesie się delegacya Związku do zarządu miasta o odstąpienie gruntów pod budowę oraz o poparcie w staraniach Związku o uzyskanie kredytów na cele rozpoczęcia budowy.

Podobna myśl budowy własnych domów powstała też w Związku urzędników państwowych.

Zjazd delegatów Kas chorych wsch. Małopolski.

Lwów, 1-go lipca 1922.

W sali Instytutu technologicznego rozpoczęły się dziś rano obrady delegatów okr. Związku Kas chorych, obejmującego wojew. lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Na 49 kas, wchodzących w skład Związku, reprezentowanych jest na zjeździe 42.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, do którego weszli pp. Oktawiec (Drohobycz), Gnida (Krosno), Lewicki (Lwów), Mandel (Przemyśl) i Pollak (Brody) rozpoczęły się obrady, których głównym przedmiotem jest sprecyzowanie licznych niedomagań i braków, na które chroma obowiązująca obecnie ustawa o Kasach. Braki te ma usunąć przyszła nowela do ustawy, której projekt pojawi się rychło w Sejmie.

W obradach zjazdu biorą żywy udział delegaci min. pracy i opieki społecznej, pp. Sell, komisarz Kasy chorych m. Warszawy i naczelnik wydziału Siwik, oraz delegat województwa tarnopolskiego.

Podrożenie tytoniu i opłat poczt.

Od 1. b. m. podrożał tytoń i papierosy monopolowe. Ażeby palaczom ułatwić dostosowanie się do nowych cen, przez ostatnie dwa tygodnie nie wydawano tytoniu do trafik, a pokątni paskarze powoli przyzwyczajali palaczy do wyższych cen monopolowych.

Ceny obecne są od 50 do 70 proc. wyższe i tak: papierosy Dames po 24 mk., Sfinks 25, Kedyw 20, Egipsku 18, Prezydent 12, Damskie 12, Sport 10. Ceny cygar: Hawana 150, Wawel 100, Trabuco 70, Kuba 80, Portorico 50, Cigarillos 25. Ceny tytoniu: za 1 kg. Ksanti 20.000 mk., najprzedniejszy sułtański 16.000, najprzedn. macedoński 14.000, najp. turecki 10.800, przedni turecki 8.800, średni turecki 7.600, kresowy 6000 mk. Tytonie do fajki: przedni fajkowy 4.000, zwyczajny 3.600 mk.

Również podwyższono opłaty pocztowe. Za listy i pocztówki podniesiono opłaty o 100 procent. Podwyżki te aprobował b. minister Michalski, który przed niedawnym czasem przyrzekał, że nie zamierzą cen podnosić.

Ofiary krwawych porachunków.

W restauracyi Krisa przy ul. Kasztelańskiej zabawiał się między innymi przedostatniej nocy 25-letni Stanisław Jasiński zwany „szczur". Podczas powstałej przy libacyi awantury, koledzy „oporządzili" go należycie tak, że zawezwano do niego sanitaryuszy Pogotowia ratunkowego.

Stwierdzono, że Jasińskiemu załamano podstawę czaszki.

W leczeniu szpitalnem znajdują się również: Władysław Dydyk z pod Husiatyna, którego na weselu pobili koledzy karabinem, przyczem załamali mu podstawę czaszki, Iwan Hawryłak, z Zawidowiec koło Gródka jag., którego zraniono sztabą żelazną w głowę i Grab Józef, lat 16, robotnik cegielniany na Persenkówce, którego żelazną laską pobił Paweł Śliwka, przyczem złamał mu rękę.

Wybuch bomby dynamitowej w budynku policyi.

W Sądowej Wiszni w nocy na ub. środę wybuchła silna petada dynamitowa w piwnicy budynku policyi państwowej.

Połowa budynku uległa zupełnemu zrujnowaniu.

W jednym pokoju w parterze leżała na łóżku żona pewnego porucznika wraz z kilkudniowem niemowlęciem. Walące się belki oparły się o gruz tak, że obojgu nic złego się nie stało. Nikt też z ludzi nie został raniony.

Aresztowano b. komendanta żandarmeryi ukraińskiej w tem mieście, trzech abituryentów ukraińskich i b. oficera zachodnio-ukraińskiej armii.

Policya twierdzi, że aresztowani są sprawcami owego zamachu. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

PRZECIW INWAZYI LITEWSKIEJ

WARSZAWA 29. czerwca (Pat.) Minister spr. zagr. Skirmunt przesłał dnia 26. bm. na ręce przewodniczącego Rady Ligi Narodów następujące pismo: Jego Ekscelencya Chinones de Leo przewodniczący Rady Ligi Narodów w Genewie. Mam zaszczyt donieść niezwłocznie Jego Ekscelencyi co następuje: Wbrew zobowiązaniom powziętym wobec Ligi Narodów i własnym deklaracyom uczynionym Radzie w sprawie utrzymania istniejącego stanu rzeczy w pasie neutralnym, rząd litewski wprowadził w niektórych miejscowościach tego terytoryum swoje zarządzenia. Wysłannicy rządu kowieńskiego objęli władzę w Szyrwintach i siłą narzucili władzę ludności, pełnią urzędowe swoje funkcye w imieniu republiki litewskiej i wydają dokumenty opatrzone pieczątką państwową. Przesyłam Ekscelencyi oryginalny okaz takiego dokumentu. Rząd polski kategorycznie protestuje przeciw temu pogwałceniu pasa neutralnego przez rząd kowieński i uprasza o interwencyę Ligi Narodów, pragnąc uniknąć za wszelką cenę wypadków, które mogłyby mieć miejsce wskutek niedopuszczalnych kroków rządu litewskiego, rząd polski nalega na podjęcie stosownie do rezolucyi Rady Ligi Narodów likwidacyi pasa neutralnego. Zechce pan przyjąć zapewnienia wysokiego poważania. Skirmunt.

Niesłychany, brutalny wypadek w Borysławiu.

W zagłębiu naftowem pracodawcy udzielają swoim pracownikom mieszkań na czas ich służby. Mieszkaniem tem trzymają w bezwględnej zawisłości tak rzędników jak urzędników, których w tym wypadku jednak ochrona lokatorów nie chroni. Po utracie posady zmuszony jest pracownik opuścić pomieszkanie a gdy nie ma takiego mieszkania to musi iść na ulicę. Szczęście, że dotychczas prośby gwałtów ze strony niektórych firm, które próbowały przemocą bez pomocy sądu rugować z mieszkań pracowników kończyły się niczem.

Pracownik bywał dotychczas usuwany tylko w ostatecznym razie przy pomocy sądu, który w drodze instancyi zawsze załatwiał sprawę tak, że pracownik miał pozostawiony czas do wyszukania sobie pomieszkania.

Przed kilku jednak dniami nastąpił zwrot w praktyce pracodawców a próbę tę zaczęła firma „Petrolea" towarzystwo akcyjne w Borysławiu.

Na podstawie ugody sądowej miało to towarzystwo rugować pracownika Cz. z mieszkania składającego się z 2 pokoi i kuchni.

Pracownik ten zajmował w tej firmie 4 pokoje i kuchnię i 2 przedpokoje i zdecydował się w tej ugodzie opróżnić firmie 2 pokoje i kuchnię.

Pracownik Cz. był nieobecny gdy zjawił się u niego woźny sądowy i zażądał opróżnienia mieszkania. Obecna żona p. Cz. prosiła, by zaczekać z rumacyą aż mąż jej przyjedzie i oświadczyła organowi egzekucyjnemu, że nie wie które mieszkanie wzgl. które pokoje ma opróżnić jednak mimo jej sprzeciwu organ egzekucyjny przy pomocy pełnomocnika firmy wyrugował rzeczy p. Cz. nie tylko z 2 pokoji ale z całego mieszkania a wszystkie rzeczy wyrzucił na podwórze gdzie zostają one dotychczas, bo p. Cz. nie może znaleźć nigdzie mieszkania. Żona i 2 maleńkich dzieci p. Cz. zostały bez dachu.

Organ egzekucyjny tłumaczy się tem, że on rugował p. Cz. tylko z 2 pokoji i kuchni a p. Mayer pełnomocnik firmy „Petrolea" wyrzucił p. Cz. na własną rękę w jego obecności z reszty pomieszkania.

Na każdy wypadek stał się tu gwałt wywołany przez firmę „Petrolea".

Co sąd z tą sprawą zrobi nie wiadomo. Dotychczas jednak p. Cz. wraz z całą rodziną i rzeczami jest bez dachu nad głową.

Pracownicy jednak powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciw takim gwałtom, bo dzisiaj wypadnie to jednemu a jutro drugiemu.

Spodziewamy się jednak, że Sąd w tej sprawie do p. Cz. zastosuje pełne zadośćuczynienie.

Statystyka czeskiej partyi soc. demokratycznej

Według referatu statystycznego, przedłożonego na ostatnim zjeździe czeskiej socyalnej demokracyi, partya posiada 2679 organizacyi miejscowych z 191.184 członkami i 250 organizacyi młodocianych z 11.029 członkami. Partya wydaje 39 politycznych czasopism w nakładzie 186.500 numerów. Od września ub. roku urządzono 12.738 wieców, zgromadzeń i konferencyi. Pierwszego maja odbyło się 357 zgromadzeń.

Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE VII. OKRĘGU! W poniedziałek, 3 lipca o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Gródecka 69, odbędzie się zebranie partyjne z referatem tow. Skalaka na temat: „Kwestia żydowska a robotnicy". Po referacie dyskusya.

Konferencya okr. PPS. w Przemyślu.

W sali klubu robotniczego na Zasaniu odbyła się w niedzielę dnia 25-go czerwca konferencya PPS. obwodu przemyskiego. Na konferencyę zjawiło się 21 delegatów, a to: z Krosna, Dobromila, Przemyśla i innych miejscowości. Nadto był także tow. poseł dr. Lieberman, poseł tow. Misiołek, oraz delegat kom. obwodowego PPS. ze Lwowa.

Konferencyę zagaił tow. Mandel. Przewodniczył zaś tow. Jasiński. Poseł tow Dr. Liebermann w serdecznych słowach przywitał delegatów z prowincyi, podnosząc wielką doniosłość obecnej konferencyi dla przyszłej akcyi wyborczej, jakoteż ruchu partyjnego wogóle.

Następnie przyjęto następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności ruchu robotniczego;
2) Organizacya i agitacya w Okręgu;
3) Stworzenie funduszów;
4) Wybór okręgowego Komitetu wyborcz.;
5) Stosunek do innyhc ugrupowań politycznych;
6) Wnioski i interpelacye.

Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiali wszyscy delegaci. Sprawozdanie to okazało, że ruch partyjny przedstawia się dobrze. Poszczególne organizacye wskutek wojny wiele ucierpiały. Obecnie jednak powraca normalna praca, a horoskopy na najbliższą przyszłość są znakomite. Należy tu wszakże wyszczególnić owocną działalność tow. krośnieńskich, którzy roku zeszłego mocno ucierpieli z powodu wichrzeń komunistów, obecnie jednak posiadają 90 prc. robotników zorganizowanych zawodowo z tego poważna większość to członkowie P. P. S. Dzięki niestrudzonej działalności tow.: Wójtowicza i Bocheńskiego, organizacya poszczycić się może pięknie rozwiniętą kooperatywą, której majątek dosięga 50 milionów mk. Organizacya w Sanoku także pięknie się rozwija pod kierownictwem tow. Komorowskiego.

Szeroką dyskusyę wywołał drugi i trzeci punkt porządku dziennego zreferowany przez tow. Mikrutę i Siegmanna, po której uchwalono:

1) Przystąpić do założenia Komitetu Okręgowego, któryby składał się z 12 członków a to: z Przemyśla 5, z Krosna 3, Sanoka 2, Dobromila 1, Brzozowa 1, z stałą siedzibą w Przemyślu.

2) Konferencya uchwala założyć w Krośnie Sanoku, Dobromilu i Brzozowie Komitety powiatowe, te zaś postarają się założyć w każdej miejscowości Komitety miejscowe, powołując mężów zaufania.

3) Konferencya uchwala, że każdy zorganizowany towarzysz zobowiązuje się złożyć na fundusz wyborczy po 500 mk., z czego 70 prc. przesyła się do Kom. Okr., 30 prc. zaś pozostaje dla Kom. Powiat.

4) Konferencya poleca Kom. Okręgowemu wydawanie ulotnych druków i broszur agitacyjnych na czas akcyi wyborczej.

Do Kom. Okręgowego wybrano:

Przemyśl: tow. Slążowski Franc., Jasiński Wład., Teluk Józef, Siegmann Józef, Mandel Aleksander.

Krosno: tow. Bocheński Ant., Sum Jan, Wojtowicz Jan.

Sanok: tow. Komorowski Marc., Bryndza Jan.

Dobromil: tow. Chmielowski.

Brzozów: tow. Marosz.

Po referacie tow. posła Liebermanna, który w rzeczowy sposób przedstawił zebranym stosunek nasz do innych ugrupowań, uchwalono wyrazić podziękowanie i zaufanie Związkowi P. P. S., za jego owocną pracę w pierwszym Sejmie polskim.

Na popołudniowem zebraniu konferencyi zjawiło się dwóch tow. z Rzeszowa, z których tow. dr. Pelzling przedstawił działalność kom. partyjnego w Rzeszowskiem, przyczem rozważano kwestyę utworzenia Komitetu Obwodowego dla środkowej Małopolski.

Na tem konferencya ukończyła swoje obrady. Konferencyę tę cechowała nadzwyczajna powaga i wielki entuzyazm, który świadczy niezbicie o dodatnim rezultacie obecnej i przyszłej pracy.

P. pułkownik jedzie.

STANISŁAWÓW, w czerwcu.

Chyba przepisy wydane przez centralne władze, powinny być respektowane. Pojęciu temu widocznie nie hołduje tut. komendant więzienia wojskowego karnego podpułkownik p. Bielakowski. Dnia 10 czerwca b. r. do pociągu pospl. Nr. 302, odjeżdżającego do Lwowa, przyszedł chorąży wojskowego więzienia w Stanisławowie z żołnierzami i chciał załadować do wagonu I. kl. cztery kosze większych rozmiarów i jedną dość ciężką walizę. Gdy jadący tym pociągiem konduktor p. Sobolewski, zwrócił mu uwagę, że takiego bagażu ze sobą do przedziału I kl. brać nie wolno, odpowiedział mu chorąży Bogoniowski, że te kosze i waliza są własnością p. podpułkownika Bielakowskiego, który powinien za chwilę nadjechać i bez jego decyzyi, on nie może tych koszów oddać do służbowego wozu, celem opłaty. Gdy krótko przed odjazdem pociągu zjawił się p. podpułkownik i usłyszał oświadczenie konduktora, zirytowany krzycząc „kto to będzie płacił? Pan może, bo ja z pewnością nie!!". rozkazał żołnierzom mimo protestu konduktora, załadować wszystko do przedziału I. klasy.

Konduktor widząc nadużycie podpułkownika, poprosił urzędnika ruchu w Stanisławowie p. Sagana o interwencyę. Urzędnika ruchu wprowadził p. podpułkownik w błąd, wskazując w tym samym wagonie dwa duże kosze, obok których stał „cywilny" pan, jak się później okazało zdemobilizowany chorąży p. Zawodny, które miały być rzekomo własnością owego pana „cywilnego". Urzędnik ruchu, wobec zbliżającej się chwili odjazdu pociągu, nie miał czasu całej tej sprawy i dał sygnał do odjazdu nie chcą niepotrzebnie opóźniać pociągu. Po wyjściu urzędnika ruchu z wagonu p. podpułkownik zaczął wobec podróżnych najordynarniej wymyślać pod adresem urzędnika ruchu, wyrażając się: „taki g..... smarkacz także będzie mi tu rozkazywał".

Gdy pociąg ruszył, przyszedł konduktor Sobolewski do przedziału p. podpułkownika, prosząc go grzecznie o okazanie biletu. P. podpułkownik poirytowany napadł nań wobec jadącej publiczności z okrzykiem: Dajcie wy mnie spokój z „waszym parszywym, złodziejskim krajem, dość mam już tego, przepadło mi futro wartości 750.000 marek. Cała wasza kolej jest złodziejska. Wy mnie pilnujecie? Kolej nie zbankrutuje przez moją walizę i moje cztery kosze, patrzcie, żebyście sami nie kradli, bo wszyscy jesteście złodziejami.

Na dworcu we Lwowie przy wysiadaniu, zostało stwierdzonem, że p. podpułkownik sam zajął się gorliwie wyładowywaniem rzeczy i oddał je oczekującym nań żołnierzom. Nawet kosze, które p. podpułkownik przy interwencyi urzędnika ruchu w Stanisławowie podał fałszywie jako własność „cywilnego"" pana, p. podpułkownik wyładował, a „cywilny" pan (chorąży Zawodny) oświadczył, że nie ma nic wspólnego ani z podpułkownikiem, ani też z jego koszami.

Po powrocie ze Lwowa do Stanisławowa, p. podpułkownik Bielakowski, posłał dorożką swego faktora profosa Werbera w towarzystwie chorążego Bogoniowskiego do konduktora Sobolewskiego do domu, aby tę przykrą w następstwa historyę zatuszować, lecz konduktor oświadczył, że o całem zajściu doniósł swej władzy przełożonej i obecnie nie myśli wcale nikogo „tuszować".

Zajście powyższe zbytecznem by było komentować. Jednego tylko niepodobna zrozumieć, jak oficer sztabowy mógł w ten sposób publicznie ignorować zarządzenia władz. Gdyby tak zarządzenia podpułkownika podwładni lekceważyli, jak on by postąpił? Wojna się już przecież ukończyła, a my chcielibyśmy widzieć oficera-obywatela, a nie żołdaka w guście p. Janickich, którzy argumentem „namacalnym" lub tupnięciem buta robią sobie miejsce w pociągu, wyrzucając bez ceremonii podróżnego z przedziału. Ażeby p. podpułkownik posunął się do tego stopnia, żeby ludzi ciężko pracujących i przestrzegających zarządzeń władz nazywać złodziejami i t. p. epitetami to chyba za wiele. Sądzimy, że podobne występy przedstawicieli wojska polskiego wcale nie przyczyniają się do podniesienia powagi stanu wojskowego u „cywilów". Czekamy obecnie, co powie na to M. S. W.

Z sali rozpraw.

PROCES PUZAPPU.

W rozprawie Puzappowców nastąpiła wczoraj jednodniowa przerwa, spowodowana chorobą przewodniczącego. Dziś podjęto rozprawę na nowo. Przesłuchano kilku (ostatnich już) świadków, między innemi starostę **Słońskiego**, b. referenta Wamy. Zeznania jego były w treści swej korzystne dla oskarżonych. Przyznał np. p Słoński, że sam. wydał Agencyi polecenie pozbycia się niektórych towarów, które łatwo ulegały zepsuciu. Na pytanie prokuratora, czy uczynił to zgodnie z przepisami, św. odpowiada, że mniej baczył na przepisy, a więcej na to, **co mu dyktował zdrowy rozsądek.**

Św. **Koniarek**, b. urzędnik warszawskiego Puzappu, przeprowadził w Agencyi kontrolę, na skutek zażaleń Wamy. Znalazł duże nieporządki, w szczegóły się nie wdawał, wydał odpowiednie zarządzenia, a o wynikach swej podróży złożył raport swej przełożonej władzy t. j. Puzappowi warszawskiemu.

Po przesłuchaniu tego świadka nastąpiło dalsze odczytywanie kilometrowych protokołów i aktów śledczych.

Z wydawnictw.

„MYŚL WOLNA". Wyszedł z druku Nr. 2. czasopisma „Myśl wolna" organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie, pod kierunkiem Romualda Minkiewicza. Treść: Józef Landau — Odżydzanie mozaizmu, — Niedociągnięcia.. J. Baudouin de Courtenay — Prawdziwa wolnomyślicielka. Jan Hempel — Zadania Wolnomyślicieli w Polsce. Józef Krajewski — Ku wyjściu z pieczary. R. Minkiewicz — Zwierciadło chamstwa. Jan Hempel — Piśmiennictwo religioznawcze. R. Minkiewicz — Fragment z „Sercany". Stowarzyszenie Wolnom. Polskich — List otwarty do p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Cena numeru mk. 120. Prenumerata półroczna mk. 700, roczna 1.400. Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Królewska Nr. 16.

NADESŁANE.

Skład narodowościowy na ziemiach polskich.

Główny urząd statystyczny opracował publikacyę pt. „Tymczasowe wyniki pierwszego, powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.", która okaże się w najbliższym czasie w druku.

Poniżej przytoczona tablica urzędu statystycznego zawiera dane o składzie narodowościowym ludności w liczbach bezwzględnych i odsetkach, zestawione województwami. Tablica nie dotyczy Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, gdzie spis się nie odbył, nie obejmuje też osób objętych spisem wojskowym. Obliczeń dokonano na podstawie arkuszy zbiorowych (powiatowych i miejskich), wobec czego przytoczone dane nie mogą być uważane za ostateczne.

Województwa	Ogółem	W tem było narodowości: polskiej	innej	polsk.	innej
		liczbach bezwzględnych		w odsetkach	
miasto Warszawa	931.176	673.320	257.856	72,3	27,7
wojew. Warszawskie	2,112.106	1,895.186	216.920	89,7	10,3
„ Łódzkie	2,251.097	1,859.488	391.609	82,6	17,4
„ Kieleckie	2,534.214	2,312.374	221.840	91,2	8.8
„ Lubelskie	2,085.557	1,776.047	309.510	85,2	14,8
„ Białostockie	1,302.259	996.014	306.245	76,5	23,5
„ Nowogrodzkie	1,300.069	649.719	650.350	50,0	50,0
„ Poleskie	876.665	190.700	685.965	21,8	78,2
„ Wołyńskie	1,433.157	207.932	1,225.225	14,5	85,5
„ Poznańskie	1,974.056	1,628.522	345.535	82,5	17,5
„ Pomorskie	939.495	754.907	184.588	80,4	19,6
„ Krakowskie	1,990.399	1,850.838	139.562	93,0	7,0
„ Lwowskie	2,718.856	1,525.751	1,193.105	56,1	43,9
„ Stanisławowskie	1,348.481	294.381	1,054.100	21,8	78,2
„ Tarnopolskie	1,429.627	633.948	795.679	44,3	55,7
„ Śląsk Cieszyński	145.232	110.756	34.476	76,3	23,7
Razem	25,372.447	17,359.883	8,012.564	68,4	31,6

Rehabilitacya radcy Pohorilesa.

Komisya dyscyplinarna uchwaliła „większością głosów" w sprawie przeciw p. Pohorilesowi b. Radcy Magistratu — że nie znalazła powodu do wydania orzeczenia uznającego winnym tego pana. Przeciw temu orzeczeniu publicznie zaprotestował członek komisyi dyscyplinarnej, który przeciw Pohorilesowi podnosi następujące zarzuty: Świadkowie przesłuchani przez Komisyę dyscyplinarną zeznali następująco:

Obywatele tutejsi pp. Maciewicz i Wacyk zeznali, że pracując jako kierownicy robót ciesielskich i murarskich w Magistracie, wysyłali na polecenie p. Pohorilesa robotników do jego realności — którzy tam pracowali — a zapłatę za tę pracę pobierali w Kasie miejskiej — przyczem oświadczyli, że również na polecenie p. Pohorilesa wydawali potrzebne materyały budowlane z magazynów miejskich.

Furman miejski Witkowski Wawrzyniec zeznał, że z polecenia wyż nazwanego pana woził płyty z podwórza Magistratu, a gdy tych brakło zrywane ze stajni miejskiej do realności p. Pohorilesa.

Brukarz Jan Pastuszczak zeznał, że powyższe płyty układał w sieniach i na podwórzu realności p. Pohorilesa, za co również pobierał zapłatę z Kasy miejskiej.

Stefani Jan b. agent policyi miejskiej zeznał, że złożył do magazynów policyjnych nowe futro pochodzące z rabunku, które p. Pohoriles zabrał i do dnia dzisiejszego ani Magistratowi, ani żadnej Władzy nie zwrócił celem wyszukania właściciela, lecz przerobiwszy takowe sam je nosi.

Szostakowie Jan i Katarzyna zeznali, że na rozkaz p. Pohorilesa wynosili z magazynu policyjnego obce rzeczy pochodzące z rewizyi domowych a przez policyę zdeponowane jak: poduszki, kołdry, dywany, pierzyny, krzesła i t. p. do domu w Pasażu Adlera, w którym mieszkał p. Pohoriles.

Mimo tak obciążających dowodów, wniosek na usunięcie p. Pohorilesa ze służby miejskiej nie uzyskał większości, natomiast przeszedł wniosek na powołanie p. Pohorilesa do służby.

Ponieważ wśród pracowników miejskich panuje zupełnie słuszne rozgoryczenie, że stróżów strażaków, dozorców, wydala magistrat za stosunkowo do naprowadzonych faktów, lekkie przewinienia, zaś pierwszy urzędnik miejski — stojący na czele urzędu — Radca Magistratu, ma powrócić ponownie na to samo stanowisko po stwierdzeniu tak uderzających i prawdziwych faktów, bądź co bądź bardzo brudnych — zupełnie bezkarnie.

Jeżeli naprowadzone fakty są prawdziwe, powrót Pohorilesa do służby byłby niesłychanym skandalem.

Sprawy partyjne.

* ODROCZENIE ZJAZDU DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH. Centralny Wydział samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczów samorządowych P. P. S., został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEM. SKÓRZANEGO! W niedzielę, dnia 2. lipca, w lokalu Rynek 8, o godz. 10. rano, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Zw. Jawcie się licznie. Zarząd.

§ BACZNOŚĆ! Związek pracowników młynarskich zwołuje zgromadzenie na dzień 2-go lipca 1922 o godz. 9-ej rano — Rynek l. 29, z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z konferencyi. Sprawa organizacyjna. Wnioski.

Towarzysze! Z powodu braku sali zwołujemy zgromadzenie na godz. 9-tą i prosimy o punktualne przybycie, bo na godz. 11, sala będzie zajęta.

Zarząd: Bernad przewodn., Lipczyński, sekr.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, dnia 2. lipca, o godz. 10. rano, ogólne zebranie towarzyszy metalowców w sprawie drożyzny i urlopów płatnych.

§ STREJK W BROWARZE LWOWSKIM wybuchł w środę na tle akcyi cennikowej. W strejku stoją wszystkie kategorye robotników, drzewni, metalowcy i placowi Solidarność wśród strejkujących wzorowa.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Cłowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ ZEBRANIA KOLEJARZY odbędą się 2. lipca w Rohatynie, 4. lipca w Sokalu i 6. lipca w Stryju. Na zebrania te te wydelegował Wydz. Wyk. Z. Z. Kl. swego przedstawiciela.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz. 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

Dyrekcya.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.